



Nr. 59

Kurytyba, dnia 29 Lipca 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (wales postea) listów poleconych (registrados) i pieniężnych

GAZETA POLSKA
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CXII

Rosja i Polska.

Prowadzić politykę a przynajmniej wytworzyć sobie rozsądne zdanie o wypadkach politycznych, może tylko ten, co potrafi zapanować nad sympatjami, czy antypatjami, co umie równą miarą mierzyć ludzi i wypadki, ten wreszcie co zna stosunki i umie stąd wyciągać odpowiednie wnioski. Przeszość Polski wykazuje nam jak na dłoni, że ojcowie nasi zmysłu politycznego t. j. daru ocenienia swych sąsiadów i przewidywania przyszłości prawie zgęźla nie posiadali i ten brak był właśnie jedną z najważniejszych przyczyn upadku Polski.

Czasu obecnej wojny okazało się, że naród nasz a przedewszystkiem jego war-

stwy myślące i samowiedne, w bardzo znacznej części jest tak samo politycznie niedojrzałym jak był przed rozbiorem. Cały świat wie o tem, że sam bieg wypadków i stosunki narodowe — religijne pchnęły Rosję na drogę polityki wszechsłowiańskiej. Wobec rusko — litewskich części Królestwa Polskiego odgrywała stale rolę obrońcy dysunitów; to samo potrafiła wzmóc w swawolną rzeszę kozacką, która przez niesłychaną niezręczność i nieudolność rządów polskich dała się namówić aby w obronie swej wolności, rzekomo zagrożonej przez Polskę, oddała się na łaskę i niełaskę carów, którzy zrobili z niej ślepe narzędzie do ujarzmiania innych narodów.

Długoletnie wojny z Turcją miały nasamprzód na celu ukończenie dzieła, rozpoczętego za Iwana Groźnego, t. j. zupełnego zniszczenia lub podbicia resztek unogolsko — tatarskich na południu i zajęcia brzegów północnych Czarnego Morza. Odląd wojny z Turcją miały wyraźny cel wyciągnięcia w sferę swoich wpływów całej Słowiańszczyzny bałkańskiej.

Od Piotra W., któremu nieszczęsna nieudolność Rzeczypospolitej Polski otwierała bramy, Rosja wypycha się do zwolna i ostrożnie, to gwałtownie i z zupełnym pomiataniem wszelkich zasad uczciwości, w posiadłości polskie i ostatecznie bez wielkiego oporu zajęła więcej niż 3/4 jej części.

Albo Polska posiadała kulturę zachodnią, wręcz odmienną od rosyjskiej, miała tradycje państwowe oparte na wygórowanej wolności osobistej a temsamem w wysokim stopniu niebezpieczne dla samodzielnia moskiewskiego. Po chwilowych ustępstwach więc, nadanych w formie konstytucyjnej, którą wkrótce łamać poczęła, zabiera się Moskwa do przerobienia Polski na swój obraz i podobieństwo.

Robota ta, trwająca od r. 1830 aż do 1914 była dla Rosji prostą koniecznością. Prócz kilku ludów bałkańskich, których ujarzmienie stale przygotowywała, Rosja zagarnęła, z wyjątkiem Rusi halickiej, całą Słowiańszczyznę wschodnią. Zabór polski był pierwszym etapem do zagarnięcia Słowiańszczyzny zachodniej.

Ale w tym właśnie wypadku okazało się, że nie dosyć jest podbić ziemie jeśli pozostał w ogół duch jej mieszkańców. Rosja potknęła Polskę jak wpięć pochłoniła ziemie ruskie, fińskie, tatarskie, i t. d., ale strawić ich nie mogła, bo Polska stanowiła od wielu wieków środowisko kultury zachodnio — słowiańskiej, której ani Sybir, ani Katorż, ale też ani chresty ani demoralizacja moskiewska tak łatwo zniszczyć nie mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mnożą się też studia, rozprawy, broszury i dzieła, traktujące o dotychczasowych stosunkach ekonomicznych Polski z Rosją, obalające cały szereg uprzedzonych w tej dziedzinie przesądów i wykreślające nowe dla nas perspektywy życia gospodarczego.

Oto ukazała się świeżo w Warszawie znakomita praca p. Marcelego Lewego p. t. „Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego.” Celem tego dzieła, opartego na bardzo bogatym materiale cyfrowym, jest obalenie trwającego uprzedzenia w pewnych sferach społeczeństwa naszego przesądu, że Królestwo Polskie bez połączenia z Rosją — samodzielnie istniećby nie mogło.

W rozdziale pierwszym swej pracy porównuje autor charakter ekonomiczny Królestwa ze strukturą ekonomiczną Rosji i na samym wstępie czyni następującą uwagę: w zasadzie polityka ekonomiczna rządu rosyjskiego tylko o tyle mogłaby być przystosowaną do potrzeb Królestwa Polskiego, o ile potrzeby gospodarcze państwa rosyjskiego zgadzałyby się z interesami ekonomicznymi Królestwa.

Tymczasem między Polską a Rosją istnieją pod tym względem różnice zasadnicze i ogromne.

Rosja w stosunku do Królestwa była dotychczas dostawcą produktów rolnych w zamian za co pobierała z Polski wyroby gotowe — produkty przemysłu polskiego. Gdyby w rezultacie wojny ziemie polskie przypadły Rosji nastąpiłby zalew rynków polskich przez surowce rosyjskie a Królestwo Polskie skazane byłoby na jedyne i wyłączne pole zbytu na wschodzie, gdzie eksport wyrobów polskich na coraz większe narażony byłby utrudnienia i ograniczenia ze strony władz rosyjskich. Już w ostatnich latach przed wojną widzieliśmy, w jak bezwzględny sposób zwalczał rząd rosyjski przy-

Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego.

Zagadnienia, dotyczące przyszłego ukształtowania się stosunków ekonomicznych w Polsce, nadewszystko zaś te wielkie zmiany, jakie muszą nastąpić przez usunięcie panowania rosyjskiego, budzą coraz gorętsze zainteresowanie w szerokich sferach myślącego ogółu pol-

Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku „brim”, perkali i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(215)

Drżę, gdyż teraz musiałem się wyjaśnić kim jestem w rzeczywistości. Miałem tylko sfalszowany paszport na imię Marmurowa a i to nie mogłem być pewnym czy nie poznają że jest fałszem.

Stałem przed wielkim księciem i radcom pokazałem zupełnie spokojnie swój paszport. Jakoż nie poznano, że jest fałszywy lecz powiedziano mi że sam paszport nie wystarczy trzeba mieć inne papiery.

Każdy inny na mojem miejscu byłby stracił przytomność, lecz ja rzekłem z uśmiechem: — O, ja mam jeszcze inne papiery w swoim pokoju zaraz je przyniosę.

— Proszę się spieszyć — odrzekł wielki książę Konstanty — my zaś tymczasem innych papiery będziemy przeglądali.

Obawiałem się żeby mi nie dodano strażnika, lecz tak daleko nie sięgała podejrzliwość wielkiego księcia, poszedłem sam do swego pokoju.

Tutaj porwałem wszystkie pieniądze, zbierając z szafki i chciałem już wyjść z palacu gdy nagle usłyszałem nad sobą wołanie: — Trzymajcie go jego paszport jest fałszywy.

Podczas nieobecności mej odkryto jednak nieprawdliwość mego paszportu. Teraz należało powierzyć się tylko szybkości nóg, tylko te mogły mnie jeszcze ocalić.

Zotnierz strzelił za mną, lecz nie trafił, a ja wbiegłem umyślnie w małe i kręte ulice, aby zmilczyć za sobą trop.

— A dlaczego właśnie tu przybyłem? —

zapytał doktor — czy myślałeś przedtem o mnie?

— Dopiero gdy już znajdowałem się w ucieczce, przemyślałem nad tem, czy nie posiadam w Petersburgu chociażby jednego przyjaciela, któremby mógł zapewnić spokojnie zaufać.

W myśli przypominałem sobie wszystkich znajomych lecz żaden nie wydał mi się dość pewnym, abym mógł w ręce jego złożyć swój los.

Wtem wynurzył się przedemną twój obraz doktorze twe szlachetne i dobrodliwe oblicze i natychmiast postanowiłem schronić się do ciebie, no i udało mi się, szczęśliwie dostać do twego domu, zanim mnie dogonili policjanci.

— Jesteś mi miłym gościem — odrzekł doktor Grecz będąc cię ukrywał, jak długo będę mógł. Poważnością każdego człowieka, jest dać przytułek takiemu nieszczęśliwemu prześladowanemu jak ty, mój przyjacielu.

— Jak ty dobry i szlachetny doktorze — zawołał Bojanowski ze łzami wzruszenia w oczach lecz nie zabawię długo w twym domu, nie chcę cię bowiem narażać, gdzie tylko zabawię nieszczęście i zgubę sprowadzam na dom. I tak pociągam w nieszczęście tych, którzy okazali mi przyjaźń i dobroć, a ty doktorze jesteś mi za drogim abym cię miał narażać na zgubę.

Wierz mi — mówił Bojanowski dalej w przystępie rozpaczki — że najlepiej by, było gdybyś mi pożyczyl rewolwer, wpałowałbym sobie kulę w łep i zakończyłbym to nędzne życie, za wiele już wycierpiałem, jestem już zanadto znudzony życiem.

Byłbym się jeszcze czuł dość silnym, aby walczyć z policją i wymknąć się jej, lecz ta nędzna kobieta zadała mi cios śmiertelny.

Podczas ostatnich jego słów, z poza szafki wychyliła się ciemna głowa, potem wyszła z poza niej postać podobna do cienia z głosi-

nym okrzykiem rzuciła się Bojanowskiemu do nóg.

Przestraszony Bojanowski cofnął się w tył myśląc, że jest zdradzonym, szybko wyciągnął zza pazuchy błyszczący sztylet.

— Precz krzyknął — nie dotykaj mnie jeżeli nie chcesz zginąć.

Mały doktor lepiej pojął sytuację jak Bojanowski.

Wiedział że Izidor będąc ukrytym za szafką, słyszał wszystko, słyszał narzekania Bojanowskiego na jego przewrotną żonę, poznał ze słów jego, jak bardzo jest nieszczęśliwym i godnym miłości.

Po raz pierwszy też usłyszał z wiarogodnego źródła jak zdradliwie się podle postąpiła Fedora Bojanowska ze swym mężem, który jej tyle dobrego uczynił.

Łuska opadła mu z oczu, teraz dopiero zobaczył Fedorę w rzeczywistym świetle, te raz dopiero poznał, że wpadł w sieć pięknej syreny, kobiety z gruntu złej i podłej.

I tak nagle jak powstała w nim miłość do Fedory, tak się rozprysła.

A jeżeli nawet tylko pod wpływem chwilowego wzruszenia, rzucił się Bojanowskiemu do nóg, to jednak to chwilowe uczucie było tak silne, że zalał się łzami i wyznał swą winę.

— Zdepcz mnie — zawołał łkając — zabij, bo zastąpiłem na śmierć. Nie wiesz nawet panie, jak bardzo względem ciebie zawiniłem.

Jestem wielbicielem twej żony, znoszę cierpienia w jej więzach i tak jak ty dawniej tak ja teraz leżę u nóg tej kobiety i błagam ją o miłość.

— Co się toaczy — zwrócił się zdumiony Bojanowski do doktora — co on mówi?

— Wstań Izidorze — rzekł doktor — ja za ciebie będę mówił i w krótkich słowach powiem Bojanowskiemu, o czem powinien wiedzieć.

Izydor podniósł się i chwiejnym krokiem podszedł do krzesła.

Schowal twarz w dłoń ucuwał bowiem nie tylko żal, lecz także i wstyd.

— Posłuchaj mnie, Bojanowski — zaczął doktor Grecz targając według swego przyzwyczajenia swą siwą brodę.

— Młody ten człowiek, którego tu oto widzisz złamanego i siedzącego jak winowajca jednak winowajca żalujący swej winy, był obdarzony wybitnymi zdolnościami i piękną żądzą wiedzy.

Wtem jakiś zły duch zapoznał go z Fedorą Bojanowską.

— Ach, z moją żoną — rzekł Bojanowski zwracając się do Izydora.

— Biedny młodzieniec, jesteś pożałowania godnym. Fedora zwała cię do swej sieci, a w każdym razie jesteś straconym, straconym z ciałem i duszą, bo kochanka ona opętała swym powabem, ten niemoże się już z więzów jej uwolnić, ginie jak okręt, który spotka latającego holendra.

— Glinie — jęknął Izidor — ginie.

— Fedora zawiązała z nim stosunek, z powołów nam nie znanych — mówił dalej doktor.

Miał pozwolone wejście do jej budoaru, gdzie oszołomiony zupełnie nadziejami i obietnicami, wyraźnie mówił tylko: obiecankami...

— Wiem o tem, to jej metoda — wtrącił Bojanowski.

— A gdy szła miłosny Izydora doszedł już do najwyższego punktu, odepchnęła go ze wzgardą od siebie.

— To mnie zaciekawia przerwał znowu Bojanowski że jeżeli Fedora, ta nędznica, która nieszczęście nosi moje nazwisko, zbała-muczyła tego młodego człowieka, aby go potem z pogardą odpędzić w takim razie między początkiem tej znajomości, a jej końcem musi leżeć jakaś przyczyna, która może być dla mnie bardzo ważną.

plyw fabrykatów polskich do Rosji, a czynił to zapomocą przeróżnych ustaw i rozporządzeń, głównie zapomocą taryfy celnej, w najwyższym stopniu dla produkcji polskiej niekorzystnej. Na podstawie tego, z wszelką pewnością sądzić można, że w razie nieprawdopodobnego przyłączenia Polski do cesarstwa rosyjskiego, Rosya uporządkowałaby się przedko z przemysłem i handlem polskim; eksport za granicę zamknęłaby w zupełności, zaś rosyjskie pola zbytu odcięłaby w przeciagu kilku lat; byłoby to grobem przemysłu polskiego i podkopaniem ekonomicznem Polski na przeciąg wielu dziesięcioleci.

Zapewne niszcząc przemysł polski, nie zaniedbałaby Rosya okazji wytwarzania u siebie pewnych gałęzi własnego przemysłu, które popierane zapomocą najrozmaitszych, dogodnie stworzyłaby z czasem nie małą konkurencyję dla szycanowanej produkcji polskiej. Gdyby przemysł rosyjski rozwijał się o tyle że mógłby wytwarzać te wyroby, które dotąd wytwarzało Kólestwo, zamknęłaby dotychczasowa wyższość Kólestwa nad carsstwem w dziedzinie ekonomicznej a upośledzony przemysł polski nie byłby w stanie współzawodniczyć z przemysłem rosyjskim nawet na rynkach polskich. Wtedy okazałaby się cała nicość teorii o "rynkach wschodnich" a Polska popadłaby w gospodarczą ruinę b z wyjścia.

Stąd wnioszek ogólny: na gruncie obecnej państwowości nie może być mowy o prawidłowym rozwoju gospodarczym naszego narodu. Tylko niezawisłość polityczna, tylko świadoma i celowa nasza własna polityka państwowa uniezależni nas ekonomicznie i zapewni naszemu społeczeństwu dobrobyt i rozwój handlowo-gospodarczy, odpowiedni naszej sile i znaczeniu w gronie państw europejskich.

Kanclerz o sprawie polskiej.

Prasa niemiecka wywierała w ostatnich czasach na rząd i na kanclerza nacisk, żądając od nich wypowiedzenia się o celach wojennej polityki niemieckiej. Nie pozostało to bez skutku, gdyż w tych dniach okazał się na szpaltach półurzędowego organu „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ obszerny artykuł wstępny, oświadczający jasno i niedwuznacznie, że dążeniem kanclerza Bethmanna Hollwega jest zabezpieczenie Niemiec na przyszłość przed możliwością wojny ze strony Francji, Belgii i Anglii i cofnięcie Rosyi do jej etnograficznych granic. By urzeczywistnić odepchnięcie państwa rosyjskiego od wschodniej granicy niemieckiej, starać się będzie rząd niemiecki o utworzenie niepo-

dległego państwa polskiego, któreby swemi obszarami dzieliło Niemcy od Rosyi.

Jest wysoce charakterystycznym, że oficjalny organ niemiecki, z upoważnienia kanclerza wyowiada się w sprawie polskiej wyraźnie i stanowczo, w tonie dla nas przychylnym. Dzieje się to po raz pierwszy; dotychczas bowiem Bethmann Hollweg zabierając głos w kwestyi przyszłości Polski, omijał sprawę naszą niepodległości państwowej a przyrzekał tylko samodzielnność kulturalną—oświatową, poszanowanie religii i odrębności narodowej. Dziś pod presją niemieckiej opinii publicznej zapowiada kanclerz samodzielnność Polski i postawienie jej w roli tarczy ochronnej przeciwko okrojonej i wypartej ku wschodowi Rosyi. Te słowa kierownika rządu niemieckiego uważamy za pomyślną oznakę, że dyplomacya państw centralnych nie bierze w rachubę możliwości aneksji czy rozbioru ziem polskich wydartych Rosyi, lecz liczy się poważnie z koniecznością odbudowania niezawisłego państwa polskiego.

Towarzystwa polskie opiekujące się polskimi wygnańcami w Rosyi.

Proszę Szanowną Redakcyę o przyjęcie na swe szpalty następującego artykułu:

Wiele tysięcy a nawet setek tysięcy ludu polskiego wyczęła wojna w głąb Rosyi; nieszczęśliwcy ci zostali przez władze wojskowe rosyjskie przesiedleni, skazani na nędzę i śmierć. Wiadomo nam że tysiące z nich ginęły i dotąd giną między obcymi z braku opieki i pomocy. Byłoby przecież daleko gorzej, gdyby się tymi biedakami nie zajęły polskie towarzystwa, które nie szczędzą pracy i ofiar, aby nędzy naszego ludu zapobiedz i uratować go od okropnej śmierci.

Według „Echa Polskiego“ akcyja dobroczynna i ratunkowa dla uchodźców i jeńców polskich w Rosyi jest bardzo ożywiona. Dobroczynne towarzystwa polskie na ziemiach rosyjskich połączyły się w t zw. „Radę Zjazdów“, by mogły wspólnymi siłami tem lepszą rozwinąć działalność. Preliminarz „Rady Zjazdów“ na pierwszy kwartał b. r. wynosi dwaście milionów trzysta pięćdziesiąt tysięcy rubli. Na tak wielką sumę złożyły się różne dobrowolne datki, dary i ofiary, zarządzanie bazarów i t. p. Ze wspomnianej sumy największą kwotę udziela się na zaspokojenie potrzeb materialnych naszych uchodźców; lecz także pewna kwota idzie na cele oświatowe głównie na urządzenie popularnych wykładów w języku polskim.

Z niezupełnych jeszcze sprawozdań przesłanych „Radzie Zjazdów“ okazuje

się, że w mniejszych miastach rosyjskich pozostaje dotychczas 34% dziatwy polskiej pozbawionej nauki a 29% wykładowu religii katolickiej.

Dla dokładniejszych informacji przytaczam sprawozdanie, jakie złożył t. zw. „Komitet Centralny“ w ubiegłym okresie „Radzie Zjazdów“: Sześć zarządów rejonowych obejmuje 38 okręgów w Rosyi i 5 w Azji (4 na Syberyi i 1 w Turkestanie). „Komitet Centralny“ zatrudnia 43 pomocników, 302 instruktorów, ogółem pod jego opieką znajduje się 384180 osób. Posługą religijną zajmuje się 70 księży. W 221 ochronkach mieści się 11601 dziatwy, w 101 szkołach Komitetu Centralnego uczy się 5932 dzieci a w 36 bursach umieszczono 1446 wychowanków. Prócz tego urządził K. C. 37 przytułisk, 3 kursy ochronek i schronisko dla nauczycieli. Ogółem, wziął Komitet Centralny pod swą opiekę 19730 dzieci. W dziale sanatorium K. C. pracuje 24 lekarzy, 29 felczerów, 6 sanitariuszy, 22 siostr zakonnych zajętych w 15 szpitalach i 17 ambulatoriach. Tyle zdawało w przeciagu kilku miesięcy tylko jedno dobroczynne towarzystwo polskie dla naszych wygnańców w Rosyi!

Towarzystwa dobroczynne i ratunkowe polskie działają w podobny sposób w wielu miastach rosyjskich, ratując od śmierci głodowej setki i tysiące rodaków, owe biedne ofiary rosyjskiego bezprawia. Ich patryotyczna praca natrafia niejednokrotnie na rozmaite przeszkody i szczykany ze strony władz, wrogich wygnańcom polskim, pragnących by te rzekłe nasze go ludu zmarły i na ziemi rosyjskiej wymarły z głodu.

Z tego krótkiego zestawienia poznajemy wielkiego ducha ofiarności i poświęcenia, który tyle osłodził nędzę, otarł tyle łez naszym nieszczęśliwym tułaczom w Rosyi.

Oby te wspaniałe przykłady były dla nas zachętą do gromadzenia ofiar i składek dla bezdomnych i cierpiących braci naszych w kraju ojczystym.

Lechita.

Szanowna Redakcyo!

W imieniu czytelników „Polaka w Brazylii“ śmiem zapytać p. Kazimierza Warcholskiego, czemu ów pan w każdym numerze swego pisma rozpisuje się o „okrucieństwach“ pruskich a ani jednym słowem od początku wojny nie wspomni o Moskalach? Z „Polaka“ nie się dowiedzieć nie możemy co ci pobratymcy Warcholskiego dobrego dla Polski zrobili. Czyżby szanownemu i przeczacnemu exczynownikowi nie było wolno nic o tem pisać? Czy to zakaz z góry? Z nad Nowy? Czasami o Polsce kreśli nam ten obywatel bardzo rzewne poezye,

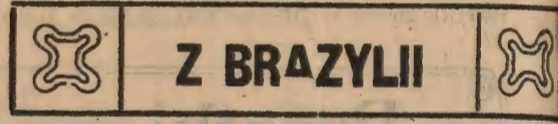
rzuca gromy na Prusaków, karci ich srogości i bezwzględności i zdaje się nam że wkrótce będzie opowiadał jako Prusak żywcem smaży i zjadają Polaków z niełym apetytem, ale Moskale i ich gospodarki łupieskiej i bandyckiej nie netykalni! Ubóstwanie moskiewszczyzny przez tego wiernego sługę carskiego doszło do tego stopnia, że o życiu tutejszym „Polonii“ zawiadamia nie Warszawa, nie Kraków, lecz jak przystało na błędnego syna wszech-Rosyi — Petersburg! O działalności kurjetybskiego „Zjednoczenia Polek“ dowiadujemy się z szpalt... carelistwanych organów petersburskich. Czyż nie hańba to dla tego towarzystwa, że prasa polska w kraju wyczytuje o „niem wiadomości“ z organów wrogich narodowi polskiemu? Jaką opinię z tego powodu o „Zjednoczeniu Polek“ wyrobią sobie pisma polskie w Warszawie, Poznaniu, i Krakowie?

My koloniści polscy, którzy każdy numer „Polaka“ skrzętnie czytujemy, bję się przekonać jak daleko sięga zdrada naroduwa tej szanownej i przezaczonej redakcyi, poznaliśmy gorliwość Warcholskiego dla matuzyszki Rosyi i wiemy, że gdyby to było w jego mocy przenieść stolicę Polski do Petersburga, z którego podczas wojny ścisłe i zażyłe łączności „informacyjne“ Słępa miłość Moskiewie nakazuje exczynownikowi milczeć o wszystkich bezprawia caratu, o niepowodzeniach oręża rosyjskiego a ostatecznie także o odmówieniu przez Anglię i Francję pożyczki bankrutującemu rządowi petersburskiemu.

Oby podobnie jak carat w Europie tak też niedoszły konzul carski w Paryżu nie jaknajprędzej zbankrutował a wiedząc odelchnie pełną pierśią tutejszą „Polonię“ uwolni się od zaturawca ducha narodowego, który w imię rosyjskości szerzą rozkład i dyzorganizacyę pośród społeczeństwa naszego na gruncie parański Rio Claro.

Rombajto.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Sytuacja w Matto Grosso

Revolucyi w stanie Matto Grosso jeszcze nie usmierzone. Komendant wojny federalnych, gen. Carlos de Campos do niżej ministrowi wojny, że wojsko federalne przybyło już do Corumbá, skąd wkrótce ma odejść do Cuyabá. Banda rewalucyjna pod wodzą Paulino dos Reis

Mój panie — tu zwrócił się Bojanowski do Izydora jeżeli rzeczywiście żałujesz szczerze to powiedz nam prawdę, nie obwijając jej w bawełnę.

Czego żądają Federę od pana, co musiały być jej spełnić, zanim nagrodziła cię wzgardą i szyderstwem?

Izidor jęknął jak raniony zwierzę. Bojanowski natrafił na samą gólkę igły, poruszył największą tajemnicę Izydora.

— Czego odemnie żądasz? — powtórzył z wolna Izidor, nie wiedząc, czy ma prawnę wyznać — dobrze, powiem wam, chociażby to wyznanie miało mnie zgubić.

Trupia bladeść okryła jego licę, usta drżały i patrząc już to na Bojanowskiego już też na doktora, począł mówić, jęcząc się za każdem prawie słowem.

— Dobrze, powiem wam, do czego mnie ta kobieta spowodowała, a potem możecie mnie potępić, bo jestem godny pogardy.

Byłem nihilistą. Tak, wstąpiłem do związku mężów, którzy z niestrudzoną gorliwością dążyli do oswobodzenia ludu.

Wtem poznałem Federę Bojanowską, ona umiała mnie w tak szatański sposób podejść, że wydobyla odemnie tajemnicę, że należę do związku nihilistów. Potem zaś, potem... Izidor zamilkł i wybuchnął spazmatycznym płaczem a słowa ugrzęzły mu w gardle.

— Co znaczą te słowa — zapytał Bojanowski — lecz pojmuje już, jaki miała interes w zwracaniu panu głowy.

Prawdopodobnie otrzymała od Kardowa polecenie żeby szpiegowała nihilistów i do tego celu użyła pana, gdyż p. niska młodzież często o k. twię dała się opętać jej powabom, jak serce męża do rzalęgo.

Te słowa były to piękny podstęp — zawołał Izidor — nie mogłem się oprzeci jej urokowi pó prostu oczarowała mnie, a potem robiła ze mną co chciała.

Oszłomota mnie pocałunkami, pochlebne mi słowa zagłuszyła we mnie sumienie istodkami obietnicami, obiecywała mi — lecz mniejsza z tem, koniec końców zostałem zdradca swych towarzyszy — powiedziałem Federę, gdzie nihilści zbierają się na posiedzenia.

— To znaczący tyle, co wydać nieszczęśliwych na zabicie — zawołał doktor Grecz, który jakkolwiek sam nie był nihilistą jednak uczuł dla nich sympatyę.

Izidor drząc patrzył na Bojanowskiego. — Dlaczego nie chwycisz pan za sztylet i nie wbijesz go w moją pierś? — zapytał — O, nie myśl pan, że będę się bronil — oto jest moja pierś nie odsłonięta, przebij ją pan, nie będzie to morderstwo, lecz spełniesz pan tylko wyrok śmierci na „nędzniku“, który na nią zasłużył.

Bojanowski ponuro patrzył przed siebie. Jako nihilista obowiązany był właściwie, natychmiast wykonać krwawą zemstę na zdrajcy. Sam nawet narażał się na niebezpieczeństwo, gdyby się dowiedziono, że spotkał się z Izydorem i nie zabił go.

Lecz Bojanowski widząc szczerzy żal młodzieńca nie mógł myśleć o zemście.

— Zdradziłeś pan nihilistów — rzekł gębikiem, dźwięcznym głosem — a jednak żyjesz jeszcze, to nie do pojęcia, w takim razie tylko cudem coby uniknął śmierci, nikt jeszcze z tych, którzy złamali daną nihilistom przysięgę, nie przeżyłi cztery tygodni po dokonanej zbrodni.

Ja zaś przebaczam ci, jeżeli żal swój okazesz mi netyklo słowami, lecz także czynem. Uczyń wszystko cokolwiek mi rozkażesz — odrzekł Izidor.

— Dobrze rzekł Bojanowski zadowolony — będziesz mi pan pomocnym w wielkiem dziele zemsty.

Czy spotykasz się kiedy jeszcze z Federą?

Mówię z nią każdego wieczora — rzekł Izidor.

— W takim razie wymyśl sposób, abym się mógł znaleźć blisko niej, tak blisko by moje ramię mogło ją dotknąć.

— Pan chce ją zabić — zawołał Izidor i począł drżeć.

A pan gotów jeszcze jesteś ją optakiwać — zaśmiał się Bojanowski — tak mój przyjacielu, mam zamiar zabić tę nędznicę, chociażby tylko dlatego, aby nie unieszczęśliwił wiała innych.

— Niema bowiem nic straszniejszego na świecie nad niewierną kobietę, ani trucizna, ani dziki zwierzę, żadna bestya nie jest tak niebezpieczną.

Dla niej niema nic świętego, swojemi białymi zębami rozrywa życie, zabija swoje mi oczyma nawet człowieka o nie wiedzieć jak silnym charakterze i uzbrojonego w panczerz zemsty.

Powiedz mi więc prędzej, gdzie mógłbym ją spotkać, aby wykonać na niej straszną zemstę.

— Błagam cię panie — zawołał Izidor składając ręce, oszczędź Federę, daruj jej przynajmniej życie.

Doktor Grecz zaśmiał się ironicznie. — Ot mamy „Furor amoris“ — rzekł — w stopniu jak najbardziej rozwiniętym.

Błaga o litęść, dla tego kobiecego wampiru, który krew wysował z serca.

Skrucha nie była więc przełomem w jego chorobie. Jak myślałem w pierwszej chwili, lecz krótka tylko przerwa, po której nastąpiła silniejsza gorączka.

Te słowa lekarza podziałały nieco uspokajająco na Izydora.

— Chcesz pan zobaczyć się z Federą — rzekł do Bojanowskiego — w takim razie musisz się spieszyć, gdyż ona wyjeżdża z Petersburga.

— Jako? więc chce uciekać stąd?

Barros zrobił dzię Cachi... Wystawa... W mi... się druga Parana... udział. Pr... Hintze wy... by do... telegram... czyła się nagrodę k... dze się w... W... Z S. P... katastrof... diahy do... przycem... się lokom... bydem. D... zostali po... ucierpieli... Dnia 2... Barbosa: ... dnia 29 k... Pows... Niektór... wypracow... ny ustawy... skowej w... gotową z... będzie do... zdolnych... dzy 18 a... Rząd... dnictwem... toura Xav... spraw zag... listy firm... Alegre, j... handlowy... Żadajele... Z... Bada... Dyrek... do Lisbo... federalne... pokładów... Grossy... Cedros... Usunię... Pułk... siony z... Mieszkań... zadowol... w mieści... byłoby d... miasta... Dz... W r... rodzice, k... od lichw... staw wla... ludzki p... mieście o... Urzę... na S. M... Wiktor S... agentem... czego na... Espinola... Pij... KOMITI... Pom... się o zw... na cele

Barros zniszczyli linię telegraficzną między Cachim i Corrientes.

Wystawa kukurydzy w Belle Horizonte.

W mieście Belle Horizonte odbyła się druga narodowa wystawa kukurydzy; Parana bierze w niej także czynny udział. Przedstawiciel Parany, Hegreville Hintze wystąpił w tych dniach do Kurytyby do deputowanego Alfreda Heislera telegram następujący: »Wystawa zakończyła się dzisiaj. Parana otrzymała piątą nagrodę klasy B. Trzecia wystawa odbędzie się w Kurytybie.«

Wykolejenie pociągu.

Z S. Paulo nadchodzi wiadomość o katastrofie kolejowej: W drodze z Iundiah do Piracicaba wykoleił się pociąg, przyczem wyskoczyły ze szyn i obaliły się lokomotywa, wóz towarowy i wóz z bydlęciem. Dwaj ludzie ze służby kolejowej zostali pokaleczeni; pasażerowie nic nie ucierpieli.

Powrót Ruy Barbosy.

Dnia 25 b. m. wyjechał senator Ruy Barbosa z Montevideo, zaś w sobotę dnia 29 b. m. ma przybyć do Rio.

Powszechna służba wojskowa.

Niektóre pisma w Rio donoszą o wypracowywaniu przez ministerium wojny ustawy o powszechnej służby wojskowej w Brazylii. Ustawa ta ma być gotową z końcem września; obowiązywać będzie do służby pod bronią wszystkich zdolnych do tej czynności obywateli między 18 a 35 rokiem życia.

Pod adresem Anglii.

Rząd brazylijski zażądał za pośrednictwem swego posła w Londynie, Fontoura Xavier, by angielskie ministerium spraw zagranicznych skreśliło z »czarnej listy« firmę Schneider & Co, w Porto Alegre, jako rdzennie brazylijski dom handlowy, istniejący w Brazylii od lat 47.

Żądajcie PIWA »ATLANTICA«

Z Parany.

Badanie węgla parańskiego.

Dyrektor kolei centralnej D-r Arroja do Lisboa wyjechał z ramienia rządu federalnego do Parany, w celu badania pokładów węgla parańskiego. Z Ponta Grossy udał się on samochodem do Cedros.

Usunięcie wojska z Ponta Grossy.

Pułk 5 ma wkrótce zostać przeniesiony z Ponta Grossy do Florianopolis. Mieszkańcy Ponta Grossy są z tego niezadowoleni i czynią starania by wojsko w mieście pozostało; usunięcie wojska byłoby dotkliwą klęską dla handlu tego miasta.

Dziecko dane na zastaw.

W mieście Paranagua znaleźli się rodzice, którzy za sumę 10\$ pożyczoną od lichwiarza nie wabali się dać w zastaw własne dwuletnie dziecko. Ten nieludzki postępek rodziców wywołał w mieście ogromne wrazenie.

Mianowania.

Urzędnikiem kolektoryi federalnej na S. Matheuszu został mianowany p. Wiktor Stenzel. Rząd federalny mianował agentem fiskalnym od podatku spożywczego na Parane p. Heitora Monteiro Espinola.

Pijcie piwo »Atlantica«

Z Kurytyby.

KOMITET OBRONY NARODOWEJ W KURYTYBIE.

sekcja Z. P. O. N. A. P.

Komunikat 1

Pomimo wielokrotnego upominania się o zwrot list składkowych K. O. N. na cele narodowe, które były wysyłane

w roku 1914tym dotychczas nie mamy żadnej odpowiedzi.

Wobec tego zwracamy się publicznie prosząc Sz. Panów o zwrot list z pieniędzmi, lub też pustych, albo też o wyjaśnienie.

Brakują nam listy: Nr. 10 od Stefana Witosławskiego z Abranches; Nr. 11 od W. Ks. Mięso-pusta z kol. Erechim lista była wysłana do kol. Abranches Nr. 15 od p. Ignacego Dziekaniaka z Rio Grande do Sul »Twa Białego Orła« (listy nie otrzymaliśmy) Nr. 19 z Twa Polskiego Św. Józefa z Kampo Largo — Lagoa Suja. Nr. 20 z Twa Św. Kazimierza C. Largo kol. Krystyna. Nr. 29 od p. Alberta Twardowskiego z Rio Claro. Nr. 30 od p. Pawła Wielewskiego z Itayopolis. Nr. 33 od W. Ks. Kominka z Itayopolis. Nr. 35 z Twa Tadeusza Kościuszki z Itayopolis. Nr. 41 od p. Piotra Szylasa z kol. Araukaryi. Sądymy że Sz. Panowie nie będą obojętni w tak dla nas ważnej sprawie, wobec czego prosimy przysłać pod adresem przewodniczącego K. O. N. rua Ignacio Lustosa N. 41.

Prezes Jan Barański, Skarbnik Jan Faucez, poborca Bol. Szyszko, Sekr. W. Wierzbowski.

Przedstawienie amatorskie

Dowiadujemy się, że dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali »Handwerkerverein« przedstawienie amatorskie na rzecz N. K. N.; 50% czystego dochodu ofiarowane będzie na poszkodowanych wojną w Polsce. Program zapowiada się bardzo zajmująco. Na pierwszym miejscu znajdujemy dwuaktową komedię znanego pisarza francuskiego Anatola France p. t. »Komedia o człowieku, który poślubił kobietę niemową«. Poza tem odegranem będzie »Jesienią« Świderskiego, poczem nastąpią deklamacje i śpiewy (melodye polskie). Szczegółowy program będzie wkrótce ogłoszony.

Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy pospieszają licznie na to przedstawienie, ze względu na cel i na wielce interesujący program.

Zjednoczenie towarzystw Im. Tadeusza Kościuszki i Łączności i Zgody.

Dnia 23 lipca b. r. połączyły się wyżej wymienione towarzystwa w jedną całość i złożyły swój majątek w jedną kasę dając połączonemu towarzystwu nazwę: »Tadeusz Kościuszko—Łączność i Zgoda«. Wybrano też nowy następujący zarząd: prezes: Jan Faucez, pierwszy wiceprezes: Ignacy Pasielko, drugi wiceprezes: Piotr Polak, skarbnik: Józef Dynarowski, drugi skarbnik: Bolesław Rybacki, sekretarz Jan Plombon, drugi sekretarz: Józef Ostrowski, bibliotekarz: Andrzej Cwiklenski, drugi bibliotekarz: Jan Belczak, chorąży: Jan Kawecki, komisya: Józef Kopciuszynski, Józef Rykański i Piotr Krzyżanowski.

Kurytyba 26 lipca 1916.

za zarząd Jan Faucez.

Brak wody.

Deputacya towarzystwa właścicieli domów udała się w tych dniach do D-ra Affonso Camargo z zażaleniem na brak wody w wodociągach miejskich. Prezydent obiecał uczynić co będzie w jego możliwości w celu zaradzić.

Z kamery municypalnej.

Na posiedzeniu kamery (w piątek dnia 21 b. m.) postawiła komisya finansowa wniosek, by upoważnić prefekta do wydania apolis na sumę 250 kontów, celem zapłacenia reszty długu »Communissão de Melhoramentos«. Nicolau Mader proponował, by kamera porozumiała się z rządem stanowym celem obmyślenia środków zaradczych przeciw brakowi wody w mieście.

Skarga przeciw rządowi

Firma Rocha Cima & Co. wniosła za pośrednictwem adwokata Dra Benjamina Linsa przeciw rządowi parańskiemu skargę żądającą zniesienia zaprowadzonej niedawno podwyżki podatku od eksportu herwy.

Pijcie Piwo »Atlantica«.

Z wojny światowej.

Czemu tak długo trwa oblężenie Verdunu?

Niektóre paryskie dzienniki wychylają tak długo trwającą obronę Verdunu jako wspaniały czyn oręża francuskiego, który dla sprawy sprzymierzonych przysporzył doniosłe następstwa.

Zachwyceni są Francuzi kilkomiesięczną obroną tej fortecy i dziwią się, czemu nie udało się armiom centralnym już dawniej opanować fortyfikacji verduńskich. Jednakże historia ostatnich wojen uczy, że zdobywanie warowni pierwszorzędnych nie jest rzeczą kilku dni czy kilku tygodni, lecz trwa czas dłuższy. Bombardowanie Sebastopola podczas wojny krymskiej w r. 1854-55 trwało niespełna rok, oblężenie Paryża w r. 1870-71 cztery miesiące i siedem dni, oblężenie Port Arthur w latach 1904-1905 trwało siedem miesięcy i siedem dni — a oblężenie Adrianopola ponad pół roku. Trzeba wziąć pod uwagę, że forty Sebastopola i Port Arthur nie odpowiadały w zupełności wymaganiom najnowszej techniki obronnej, podczas gdy Verdun jest najsilniejszą w Europie warownią. Podczas walk o Paryż i Sebastopol chodziło o wielki bój rozstrzygający między dwiema nieprzyjacielskimi armiami, przyczem wymienione fortece stanowiły punkt oparcia dla wojsk atakowanych. W obu wypadkach kapitulacya twierdz rozstrzygnęła o losie wojny.

Dzisiejsze bombardowanie Verdunu ma na celu przede wszystkim zdziesiątkować i podkopać siłę zbrojną francuską. Niemcy atakując systematycznie i wytrwale, zmusili Francuzów do skoncentrowania pod Verdunem ogromnej masy wojsk, by te wojska w ciągu krwawych i zaciętych walk zapomocą artylerji rozgromić i uczynić nieszkodliwymi. Celem niemieckich ataków na Verdun jest osłabienie Francji i wyniszczenie jej sił obronnych do tego stopnia, by w dalszym okresie wojny nie mogła odgrywać ważniejszej roli; wreszcie posiadanie Verdunu będzie dla zdobywców kluczem do wschodniej i północnej Francji i znakomitym punktem oparcia w dalszych walkach ze sprzymierzonymi.

Przyznać trzeba, że Francuzi bronią się dzielnie, w przekonaniu, że utrata Verdunu przechyli szalę wygranej na stronę zdobywców. Lecz też i Niemcy biją się dzielnie i fort za fortem wytrwale zdobywają; oszczędzając przytem ofiar prowadzą akcyę zdobywczą powoli, starając się dokonywać zdobycze przy bardzo małych stratach. Jest to jeden z głównych powodów tak długiego oporu Verdunu. Straty francuskie, zwłaszcza przy kontratakach, są ogromne, nawet według obliczeń pochodzących ze źródeł dla Francji przychylnych. Wojska gen. Joffrego są kolosalnie osłabione i wyczerpane; nawet francuska opinia publiczna wzięła w możliwość dalszej obrony Verdunu. Widząc to Niemcy dokładają energii i wiedzą dziś akcyę w szybszym niż dawniej tempie, gwałtowniej i natarczywiej, by w niedługim czasie dostać fortecę w swe posiadanie.

Pijcie pwo »Atlantica«

TELEGRAMY

z dnia 26—28 lipca

Gen. Kuropatkin przeciw Hindenburgowi.

Na froncie kurlandzkim zgromadzili Rosyanie ogromną masę wojsk. Pod komendą gen. Kuropatkina walczy 1 milion 115 tysięcy żołnierzy. Ta olbrzymia armia usiłuje za wszelką cenę przełamać linię gen. Hindenburga i wtargnąć do wnętrza Kurlandji. Dotychczas nie udało się Moskalom zająć żadnej ważniejszej pozycji niemieckiej. Na południowym wschodzie od Rygi rozpoczęli oni forsowną i morderczą walkę, trwającą aż 5 dni; jedy-nym jej rezultatem było zajęcie przez Rosyan stanowiska obserwacyjnego nie-

mieckiego. Ten niezręczny sukces okupili Rosyanie ogromnymi stratami w ludziach; z kilkudziesięciu ich kompanii pozostało przy życiu tylko niewiele ludzi. Wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy utrzymują, że ten straszliwy napór miał na celu przełamanie frontu gen. Hindenburga na przestrzeni 10 km.

Gen. Brussilow nad Styrem, Strypą i Dniestrem.

Na obrzynie kilkusmilkowej przestrzeni od Prypeci wzdłuż Styru, Strypy aż po południową Bukowinę i stoki Karpat węgierskich rozciąga się front armii gen. Brussilowa, wynoszącej 1 milion 600 tysięcy ludzi.

Według telegramów londyńskich, mieli Rosyanie przekroczyć Karpaty i wtargnąć na Węgry, w południowo-wschodniej Galicyi posunęli się pod Stanisławów.

Przeciwy temu telegram wiedeński, który powiada, że wszelkie ataki rosyjskie na południu od Dniestru odparli Austriacy zwycięsko a na Wołyniu pod Radziwilowem, Beresteczkiem i Loba-czewką pokonał gen. Linsingen przeważające siły rosyjskie.

Rosyanie tłumaczą swe niepowodzenia niepogodą i wylwem rzek.

Dymisyja Sazonowa

Jak donoszą z Petersburga, rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow podał się do dymisyi. Tekę po nim objął prezydent ministrów Stuermer. Wskutek tego nastąpiły w gabinecie petersburskim ważniejsze zmiany: ministerium spraw wewnętrznych objął Chwostow a tekę sprawiedliwości Makarow.

Prasa rosyjska o ustąpieniu Sazonowa.

Opinia publiczna w Rosji zapatruje się rozmaicie na przyczyny ustąpienia Sazonowa. Część prasy utrzymuje, że powodem dymisyi tego ministra była jego niewiara w możliwość dobrego wyniku obecnej ofensywy rosyjskiej. Inne zaś pisma powiadają, że w łonie partji rządzącej wyłoniła się myśl zawarcia pokoju na własną rękę, wbrew woli sprzymierzonych; Sazonow jako przeciwnik tego kierunku musiał ustąpić.

Nad rzeką Somme

11 dywizji angielsko-francuskich stoczyło w tych dniach krwawą i zaciętą walkę pod Barloux, Thiepval, Guillemont i pod wsią Pozieres. Anglicy zajęli kilka domów we wsi Pozieres; w całej tej bitwie stracili sprzymierzeni około 25000 żołnierzy. Według wiadomości z Paryża, stracili Anglicy w dotychczasowej ofensywie nad rzeką Somme 170000 ludzi.

Przerażenie wśród ludności paryskiej.

W Amsterdamie otrzymano z Paryża wiadomość, że na przedmieściach paryskich panuje popłoch, gdyż miano tam słyszeć wieczorami huk armat nieprzyjacielskich dolatujący z nad rzek Oise i Aisne. Przerażona ludność ucieka do centrum miasta w obawie, że po rychłym upadku Verdunu, nastąpi atak na Paryż.

Echa walk na wodach duńskich.

Anglicy i ich przyjaciele nie mogą jeszcze przeboleć klęski doznanej w Skaggeraku. Piszą w dalszym ciągu, że straty angielskie nie były większe od niemieckich. Tym rozmaitym kłamstwom przeciwy oficjalne oświadczenie admiralicy niemieckiej, stwierdzające, że prócz dawniej wymienionych 6 okrętów i 5 łodzi podwodnych, żadnych innych strat Niemcy nie ponieśli zaś Anglicy stracili jeden z największych dreadnoughtów, trzy wielkie pancerniki, dużą ilość mniejszych okrętów wojennych, 7000 marynarzy i 2 admirałów. Znaczną część załogi z angielskich i swoich zatopionych okrętów uratowali Niemcy, Anglicy zaś już w pierwszym dniu po bitwie znaleźli się w portach angielskich, z czego wynika, że nie Niemcy lecz Anglicy w rezultacie niepomysłnej bitwy uciekali.

Dnia 3 czerwca pisały »Daily News«: »ponieśliśmy straszną klęskę«.

»KÓŁKO MŁODZIEŻY POLSKIEJ« w Kurytybie urządza zabawę taneczną dnia 5 sierpnia b. r. Początek o godz. 8. Zarząd.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, liakom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcznie za sumienne i fachowe wykonawstwo funkcji fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne lecząc zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24. Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas“), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 - Parana. Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

SANATORIUM

„Araucaria”

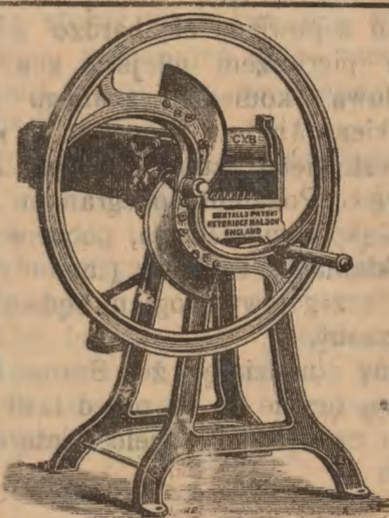
w Araukaryi

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymanski.



CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 4

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło — farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny!



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.